Rok II. Warszawa, iO maja 1936- Ńr. 20

POLSKA

W BOLESNĄ ROCZNI CĘ



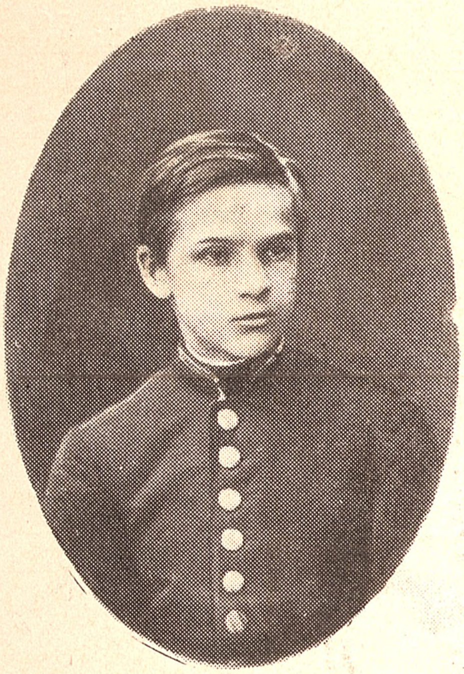
»7'o właśnie najświętsze uczucie miłości Ojczyzny kazało Wam wybrać nasze szare, polskie szeregi. To uczucie miłości Ojczyzny, w każdym prawym Polaku obecne i najżywsze kazało Wam przełamać wszystkie trudności, przybyć tu i walczyć o wolność tej ziemi, która wydała Was, Waszych ojców i dziadów

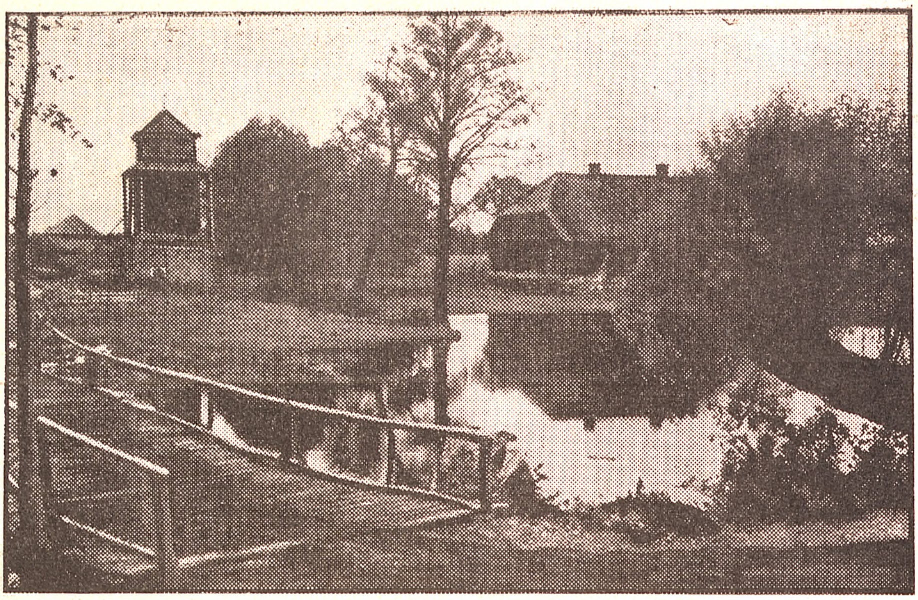
Pokazaliście raz jeszcze światu, przykładem wszystkich naszych przodków rycerskich wiedzeni, że niemasz miejsca na świecie ogromnym, gdzieby do serc Polaków nie dotarł glos Oczyzny, wzywający ich do walki.

Walką i trudem, cierpieniem i krwią ***odnowiliśmy węzły,*** *jakie Was łączą z Polską. Wróciwszy do siedzib* ***i na*** *pola Waszej dawnej pracy, krzewcie wszędzie pośród ziomków* ***tę miłość,*** *która Wam przyświecała w ciężkich latach wojny, by* ***tak, jak w tym*** *okresie do Was, w każdym następnym do Waszych* ***dzieci i wnu-"*** *ków zawsze mógł trafić przez wszystkie morza* ***i odległości głos*** *Ojczyzny, wzywającej swych* synów *do czynu*.*

JÓZEF PIŁSUDSKI,

Z rozka?u pożegnalnego dp Polaków z Ameryki,





Zułów — miejsce urodzenia Marszałka.

J. Piłsudski w mundurze uczniowskim.

W latach wczesnego dzieciństwa karmiia go piosenka tęsknego iasu polskiego, śpiewającego każdem niemal drzewem, każdym kurhanem i krzyżem samotnym pieśń o chwale poległych w walce z na-



jeźdźcą, powstańców. I w domu rodzinnym otwartem sercem wchłania w siebie przyszły Rzeczypospolitej Marszałek legendy i opowiadania z roku krwawych zmagań, z roku, do którego wracała myśl każdego podówczas Polaka. Czuły syn, przywiązany najgłębszą miłością synowską do matki, od której uczył się w dzieciństwie miłości Ojczyzny, dumy narodowej i stąd budziła się żądza czynu, która Go w przyszłości miała pop;owadzić do zwycięstwa.

Ojciec, zajęty codziennemi pracami gospodarskiemi mniej obcował z dziećmi, ale Matka, wzór Matki-Polki, pieczołowicie rozwijała w synach wolę.

J. Piłsudski, jako 19-letni młodzieniec został skazany na 5-letnie zesłanie na Syberję, które urozmaical sobie polowaniami w taj= gach syberyjskich.



J- Piłsudski W Londynie.
Siedzą: Ignacy Mościcki — obecny Prezydent Rz. P., Bolesław Miklaszewski, Bolesław Antoni Jędrzejowski, Józef Piłsudski, Aleksander Dębski i Witold Jodko^Narkiewicz.

i charakter, szlachetność i najświętsze uczucie — miłości Ojczyzny.

Jakże boleśnie odczuwał mały, ambitny Ziuk — jak nazywano w dzieciństwie Józefa Piłsudskiego - później, kiedy juz znalazł się w gimnazjum w Wilnie, wszystkie codzienne szykany nauczycieli rosyjskich, niemal na każdej lekcji obrażających godność narodową Polaków! Jakże buntowało się wtedy dziecinne serce, przywykłe do szlachetności i marzące w niespokojnych snach o wielkich czynach, o walce o wolność Ojczyzny!

mi dziecka najświętszy i najpiękniejszy, najdroższy i najczulszy głos — głos Matki! Stąd też całe życie Marszalka przepojone jest tkliwą miłością do Matki, przy której prochach spoczęło serce Największego Polaka. Nikt bowiem tak dobrze, jak Matka serca urobić nie może, nikt tak dobrze, jak matka wszczepić nie zdoła w serce dziecka tych prawd największych, które przez całe życie przyświecać Mu będą od lat najmłodszych aż do starości.

A do zadań, jakie czekały Józefa Piłsudskiego dużo trzeba było mieć woli, dużo ofiarności i wy-



J. .Piłsudski jako Komendant Legjonów nad Nidą w marcu 1915 r.

„*Za* jjedną z najlepszych chwil w życiu uważam tę, w której, jadąc z Warszawy do Krakowa, nie widziałem żadnej granicy, żadnego kordonu i żadnej obcej władzy."

Józeł Piłscdski. *(20 grudnia 1918*r.)



/. Piłsudski ze sztabem Legjonów w Kielcach w r. 1914.

„W Krakowie stanęła do^boju garść młodzieży, robotników i chłopów, by w rozpaczliwej chwili j próbować walczyć nie pod obcym, lecz podlwłasnym polskim sztandarem, by umierać na polu bitwy nie jako żołnierz z pod obcego|znaku, lecz jako żołnierz polski".

Józeł Piłsudski.

To co Józef Piłsudski wyniósł z lat dzieciństwa, to czego od Matki się nauczył — miłości Ojczyzny — całe życie niósł innym i innych porywał gorącem sercem do walki o wolność. Lata więc dziecinne były najgłębszym podkładem przyszłej działalności i czynów Komendanta, Wodza, Marszałka.

Późniejsze wypadki jeszcze bardziej utrwalają te wszystkie „sny i marzenia", jeszcze bardziej zapalają przyszłego Twórcę Polski do działania i coraz wyraźniej rysują przed Nim obrazy, jakie w la+ach dzieciństwa wywoływać umiał przed rospalonemi ocza-

trwałości w nadludzkiej pracy jaką brał na swoje barki. Ledwie tylko opuszcza mury gimnazjum, zostaje skazany na pięcioletnie zesłanie na Syberję, gdzie mimo młodego wieku nietylko nie załamuje się, ale jeszcze bardziej utwierdza te wszystkie^ cechy charakteru, jakie w dziecku jeszcze çozwsjnęła Matka.

1 po pięcioletniem zesłaniu zaczyna się walka, a raczej ciągła, codzienna męka walki; ciągle, codzienne czuwanie nad sobą i tyj*? podległymi Mu ludźmi. Noce bezsenne, spędzane w wagonie i wiecznie napięte uwaga, aby w porę spostrzec rosyjskiego szpiega, których tylu kręciło się wszędzie, węsząc polskich „buntowników".

Ten okres wewnętrznych zmagań, okres ciągłej walki i męki powolnego zdobywania jednego po drugim odcinków zamierzonej pracy, trwał długo. Jeżeli dodamy tu jeszcze, że Józef Piłsudski musiał walczyć nietylko z przemocą, ale również przełamywać obojętność i bierność własnego narodu, praca Jego wyrasta do rozmiarów nadludzkich. A przecież nie szczędzono Mu kłód rzucanych pod nogi, nie szczędzono Mu nawet we własnem społeczeństwie cierni, po których kroczył do najświętszego celu — Odrodzenia Państwa Polskiego.

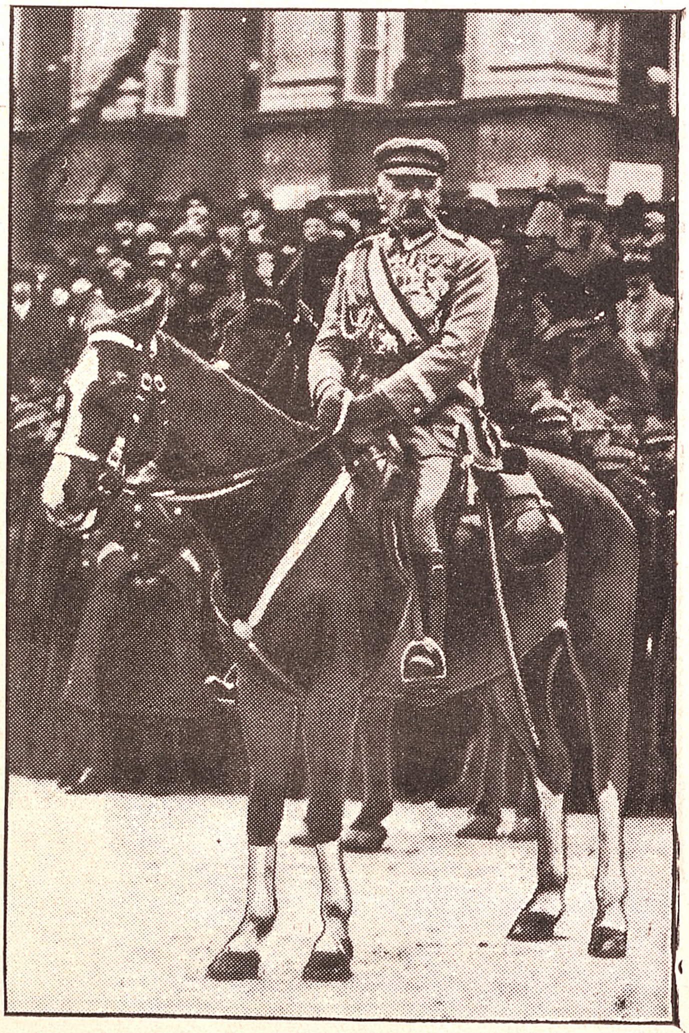
Aresztowanie, ucieczka, nielegalne przekroczenie granicy, nieustające napięcie nerwów i woli do ostatecznych krańców — oto atmosfera, w której budował nową Polskę Józef Piłsudski na wiele lat przed Jej powstaniem.



J. Piłsudski jako Naczelnik Państwa w r. 1921

„Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie isłniejq. Świadczą o prawdzie, że prawa wielkości są inne, niż prawa miłości".

(Z *przemówienia Józefa Piłsudskiego na Wawelu nad trumną Juljusza Słowackiego).*



Marsz. J. Piłsudski na Kasztance przyjmuje defiladę na Placu Saskim w Warszawie w r. 1927.



Marsz. J. Piłsudski rozmawia z marsz. Fochem podczas pobytu w Paryżu w r. 1921.

Dziś każde dziecko polskie zna życie Największego Polaka, każde dziecko wie o olbrzymim wysiłku myśli i serca Marszałka, trzeba jednak.jw dniu najcięższej żałoby zdać sobie dokładnie sprawę z ciągłej walki, z codziennego borykania się z przeciwnościami, i konsekwentnego ich zwyciężania ogromem woli i poświęcenia. Bo zwycięstwo Marszałka jest tylko owocem tej walki, z czego wszystkie pokolenia polskie muszą^wyciągnąć naukę o konieczności

„Idą czasy których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w fym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił."

Józef Piłsudski



Marśz■ J. Piłsudski w drodze z Belwederu do G. I. S. Z. w Alejach Ujazdowskich



Marsz. J. Piłsudski przyjmuje defiladę ka= walerji w Krakowie w r 1933.

„Wódz każdy wszystkie wątpliwości zdusić w sobie musi i zachować je tylko dla siebie, a dać innym pewność s i e b i e, siłę wytrwania w najcięższych chwilach".

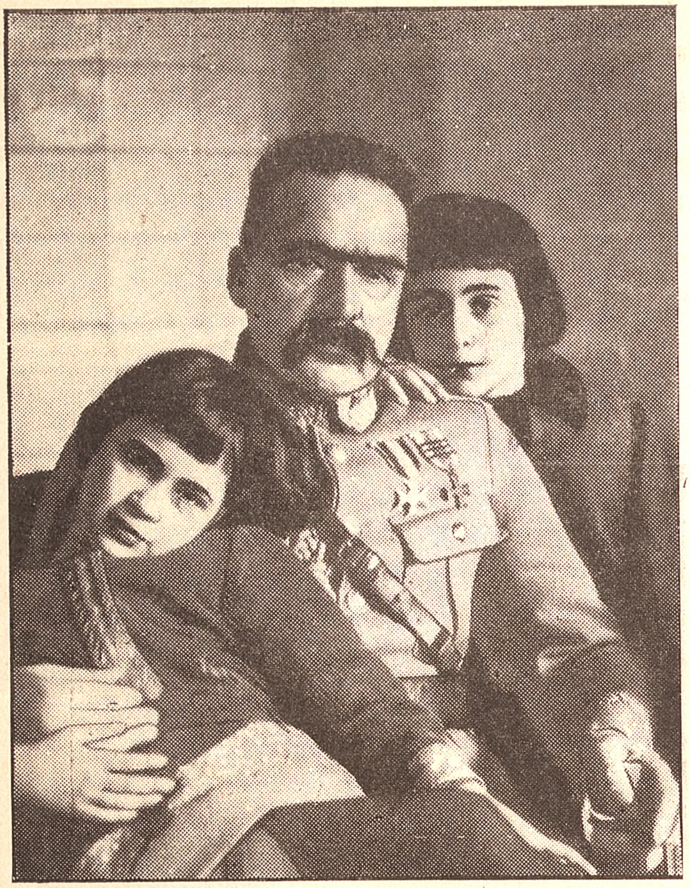


Marsz. J. Piłsudski z odznaczeniami wszystkichftprawie państw na świecie

„Wszystko, co jest we mnie sercem i uczuciem, ciągnie łam, gdzie oni, drodzy żołnierze i towarzysze broni".

„Dzieje wojska — to dzieje nakazu. Rozkaz jest życiem wojska, rozkaz, idący od człowieka do człowieka, zmuszający do tej, a nie innej czynności i pracy. Jest to odwieczne życie wojska — rozkaz i mus, związany z rozkazem. A rozkaz najgłębiej sięga tam, gdzie idzie nietylko po przejawy życia, lecz gdzie zaprzecza jestestwu — i idzie po życie samo. Rozkaz i posłuch, nakaz i mus — to słera, w której obraca się wojsko. Rozkaz wychodzi od człowieka, nie ubiera się on w żadne abstrakcje. Uosobienie rozkazu można znaleźć praktycznie w równym sobie człowieku,^— nawet w^ pogardzanym przez innych; a jednak rozkaz działa".

Józeł Piłsudski.



Marsi. J. Piłsudski z^ukochanemi córeczkami Jagódką i Wandzią.

„Żywiołem szczęścia jesł śmiech. A im hardziej jest pustym i szczerym, im bardziej nazywamy go dziecinnym, tem więcej jest w nim nieba na ziemi. Umiałem, jak dobry żołnierz, śmiać się wesoło, gdy w życiu groziło niebezpieczeństwo".



Marsz. I. Piłsudski w otoczeniu dzieci w Belwederze podczas uro= czystości imieninowych.

zdobywania przeszkód, o konieczności łamania trudności i o woli zwycięstwa, bez której nie można go osiągnąć.

Widzieliśmy tę wspaniałą wolę zwycięstwa, kiedy horda bolszewicka zajmując zwalniane przez Niemców tereny, posuwała się coraz bliżej do serca Polski. Widzieliśmy wtedy, jak w „męce tworzenia" powstawał w genjalnym umyśle plan, jak ani razu. nietyko nie utracił Marszałek wiary w zwycięstwo, ale nawet, kiedy Naród wątpić w nie zaczął, Marszałek wiarę tę szerzył.

I zdobył własny Naród. Rozniecił płomień czynu. Kto zdolny był wówczas do podźwignięcia karabinu, szedł na bój. Tysiące młodych piersi zasłoniło przed'wrogiemi Warszawę, czekając aż pod osobistym



Marsz. J. Piłsudski na wywczasach nad ukochanym Niemnem w Druskiennikach.

dowództwem Marszałka zacznie się natarcie z nad Wieprza.

I przyszło natarcie, które odpędziło wroga daleko. Przyszło ^natarcie ir] pościg za uciekającym. **Polska wyszła zwycięsko z wojny z kolosem rosyjskim, chociaż nie upłynęło jeszcze nawet dwóch lat od jej powstania.**

Jego to Genjusz sprawił. Jego praca i Jego niezłomna wola zwycięstwa.

Stoimy dziś w obliczu najświętszej relikwji Narodu, w obliczu sarkofagu Jego — Zwycięzcy. I stąd patrzymy poza siebie, na drogę przebytą przez jeden tylko rok.

— Czy potrafiliśmy wypełnić ślubowanie niezłomnej budowy polskiej wielkości?

—Czy potrafiliśmy tak łamać trudności, jak On nas^tego uczył przykładem wielkiego życia? Czy zdołaliśmy_fsprawy osobiste odsunąć na daleki plan i podporządkować je dobru ogółu?

Niechżejj ten dzień najboleśniejszej rocznicy, będzie dniem'rachunku[sumienia. Rachunku tem więk-

szego, że zdajemy go przed Duchem, który paLrzy na Polskę z wyżyn królewskiego Wawelu, — przed Duchem, któremu ślubowaliśmy uroczyście strzec wielkiej spuścizny i podjąć zaszczytną odpowiedzialność przed przyszłością za losy Wielkiej Ojczyzny.



Maisz. Józef Piłsudski przewodniczący posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, której był twórcą.

„Dla prowadzenia dzieci młodszych, nawet dla chłopców, wydaje mi się, że w pracy wychowania fizycznego najlepszą jest kobieta, która z natury rzeczy ma dar właściwego podejścia do dzieci i łatwość zajęcia się niemi".

„Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, któremi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderzamy się w piersi. Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy ^mamy dość tej potęgi? Czy mamy dość tej potęgi maferjalnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską :le*Y i stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami świata, czy ma być państwem małem, potrzebującem opieki możnych".



Pałac Belwederski — siedziba Marszałka — obecnie Muzeum Jego Imienia.

Marsz. J. Piłsudski na czele generałów udaje się w dniu 6 października r. 1933 do katedry Wawelskiej dla złożenia hoU du prochom króla Jana Sobieskiego. W tejże krypcie, gdzie znajduje się sar= kofag zwycięzcy z pod Wiednia, spo= częła tymczasowo trumna Pierwszego Marszałka Polski.





SERCE MARSZAŁKA

Zanim Wielki Marszałek spoczął
[w szklannym swym grobie,

Przyszła chwila, że wreszcie mógł
[pomyśleć o sobie,

Więc przywołał przyjaciół smutnem ręki
[skinieniem,
Smutnem oczu spojrzeniem, i powiedział
[z westchnieniem

»Moje serce strudzone już wydało swój
[posiew,
»Niech po śmierci odpocznie na cmentarzu,
[na Rossie,

»Niech odpocznie to serce, miłujące tak
[silnie,
»W nogach Matki najmilszej, w ukocha=
[nem mem Wilnie«,

Umarł wielki Marszałek w Belwederze
[na wiosnę,
Biły dzwony żałobne, łzy płynęły żałosne,

I to serce, co Polskę miłowało tak górnie,
Zwłokom Wodza odjęte, ukoiło się w urnie,

I spoczywa na Rossie, w nogach Matki
[najmilszej,
Tylko wiatr nad niem szumi, tylko Bóg
[nad niem milczy.

JAN BRZECHWA

REDAKTOR i WYDAWCA J. GRABOWSKI

Druk Braci Albertynów, Warszawa, Grochowska Nr. 121, Tel. 10-26-21.